

Mała gazetka na dużą przerwę

# Akademicki Gim-News

Nr 4 styczeń/ luty 2014r.

## Felieton

### Jestem numerem

Cywilizowani do bólu ludzie XXI w. nauczyli się podporządkowywać świat własnym potrzebom. Już ich poprzednicy przed wiekami próbowali zmieniać go według swoich wizji. Efektem działań wielu pokoleń naszych przodków jest to, co widzimy dookoła siebie, a mianowicie idealnie zorganizowane społeczeństwo, dla którego bezduszna maszyna jest niejednokrotnie ważniejsza niż żywa, myśląca i czująca istota.

W świecie nowoczesnych technologii nie ma czasu na nic, co nie przynosi zysku. Jedną z takich rzeczy jest niewątpliwie bliższy kontakt z drugim człowiekiem.

Każdego dnia cała armia urzędników systematyzujących dane zapisuje w pamięci komputerów tysiące, a może i miliony różnych sekwencji cyfr. Niektóre z nich oznaczają numery seryjne, numery telefonów, kody pocztowe. Niektóre oznaczają ludzi.

Dla wielu członków społeczeństwa właśnie tym jesteśmy – numerem zapisanym na twardym dysku. Anonimowi i nic nieznaczący.



Coś, co niektórym wydaje się tylko ciągiem cyfr potrafi jednak udzielić osobom, potrafiącym rozszyfrować ten kod, wielu cennych faktów na nasz temat. Spójrzmy chociażby na nasz numer pesel, zawiera on naszą datę urodzenia, a także informację dotyczącą płci.

Na szczęście są też inni ludzie. Wprawdzie jest ich stosunkowo niewielu, ale to właśnie oni dobrze nas znają i widzą w nas coś więcej. Mogą być nimi nasi przyjaciele, czy też rodzina. To dla nich mamy prawdziwą wartość i tylko oni naprawdę się liczą.

Sara Budzyńska



## Reportaż



Przez ostatnie kilka dni wybierając się do miasta mieliśmy okazję zobaczyć na ulicach wielu ludzi chodzących z kolorowymi puszkami, którzy mimo niesamowitego ziąbu (kto by się spodziewał, przecież mamy styczeń) przyjaźnie uśmiechali się do przechodniów.

Ludzi niewtajemniczonych zapewne zdziwił widok wolontariuszy na ulicach o tej porze roku, lecz inni od razu rozpoznali w nich ochotników, którzy nie zważając na niesprzyjające warunki pogodowe wyszli na ulice i zbierali pieniądze dla chorych dzieci i osób starszych. Tak, to wolontariusze Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która 12 stycznia miała swój 22. finał. No, ale nie ma chyba człowieka, który nie znałby tej ogromnej, charytatywnej imprezy odbywającej się nieprzerwanie od 1993 roku i sympatycznego, czerwonego serduszka, które otrzymujemy, gdy wrzucimy coś do puszki.

Finał WOŚP jest imprezą wpisaną na stałe w polski kalendarz i jednocześnie częścią polskiej kultury. Co roku w wielu zakątkach naszego kraju organizowane są koncerty, festyny, festiwale, happeningi, na które zapraszane są gwiazdy polskiej muzyki rozrywkowej, które często grają za darmo. Co roku do Fundacji zgłasza się ponad 120 000 wolontariuszy chętnych do kwestowania na ulicach miast. Tradycyjnie o godzinie 20:00 w miastach gdzie gra WOŚP następuje pokaz sztucznych ogni, czyli tzw. Świątełko do Nieba.

Podczas każdego Finału odbywają się liczne licytacje na których można kupić przedmioty darowane przez gwiazdy estrady czy znanych aktorów.

Wielu wpada na fenomenalne pomysły, by wspomóc chore dzieciaki, np. w tegorocznym Finale można było wylicytować zmywanie naczyń przez Jerzego Owsiaka, Marcina Melera - gospodarza DD TVN, aktora Rafała Królikowskiego oraz Draka – lidera metalowej kapeli HUNTER. Z kolei Radio Zet wystawiło na aukcję możliwość poprowadzenia porannego programu „Dzień Dobry Bardzo” wraz z Marzeną Chełminiak, Marcinem Sołtą oraz Markiem Starybratem.

Jak widać, wszyscy angażują się jak tylko mogą. Nie mogę nie wspomnieć, że wśród wolontariuszy znalazł się 10-letni Łukasz. Chłopiec od urodzenia jest ciężko chory, a mimo to uczestniczy w zbiórce już po raz drugi. "Dla mnie nie ma już ratunku, więc chciałbym pomagać innym" – mówi. Należy podziwiać chłopca za ogromną empatię i wolę niesienia pomocy, choć sam jest bardzo chory. Łukaszowi należy się wielki szacunek, bo raz, że takich ludzi jak on jest bardzo niewielu i dwa - nie każdy zdecydowałby się na tak szlachetny czyn.

Mimo swojej bezinteresowności WOŚP poddawana jest pod krytykę. Osobiście uważam, są to ludzie, którzy zupełnie nie znają idei tej akcji i nie robią tyle przez całe swoje życie, ile Jerzy Owsiak z Orkiestrą przez 22 lata. Ale to moja osobista opinia.

Finał Orkiestry odbył się również w Gnieźnie, w Miejskim Ośrodku Kultury. W programie był m.in. bieg wokół jeziora Jelonek (popularnie nazywanego Wenecją), mecz rugby i piłki nożnej, pokaz ratownictwa medycznego czy licytacje na żywo w CK „eSTeDE”. W MOK-u odbyły się także liczne koncerty. Zagrały grupy takie jak O-Key, Steam EnginE czy piosenkarz Bartosz Abramski.

Zbiórki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbyły się także w naszej szkole. Rolę wolontariuszy pełnili Ania Jurke, Olga Trzaskawka oraz Maciej Rembikowski z kl. 2.

Kończąc, wyrażam nadzieję, że Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy będzie grała z nami jeszcze wiele, wiele lat i nadal będzie pomagała chorym dzieciom oraz osobom starszym, kupowała potrzebne urządzenia do szpitali, gdy służba zdrowia nie ma pieniędzy i co rok cieszyła nas czerwonymi serduszkami, na które wszyscy tak czekają.

Panie Jurku –dziękujemy!



Aleksandra Kondela

## Wywiad

**Dnia 30 stycznia mieliśmy przyjemność przeprowadzić wywiad z Panem naczelnikiem Komendy Powiatowej Policji w Gnieźnie Sławomirem Sikorskim z wydziału ruchu drogowego.**



Kuba i Patrycja: Jak podczas zimy wygląda sytuacja na drogach?

Kom. S. Sikorski: Jak sami widzicie warunki na drogach są trudne. Główne drogi są przejezdne, ale na bocznych ulicach sytuacja jest dużo gorsza. Takie drogi są oblodzone, zaśnieżone i powodują kolizje. Głównym powodem wypadków drogowych jest niedostosowanie prędkości do warunków jazdy. Należy pamiętać, że gdy ulice są oblodzone, śliskie powinniśmy zmniejszyć prędkość i dostosować się właśnie do tych warunków. Na osoby, które popełniły tego rodzaju wykroczenie nakładane są najczęściej mandaty karne. Najniższy mandat wynosi 220 złotych i 6 punktów karnych oraz koszty naprawy pojazdu w wypadku kiedy sprawca nie posiada ubezpieczenia Autocasco.

K i P: Mógłby Pan jeszcze opowiedzieć coś na sam temat punktów karnych? Co to takiego i czym grozi uzbieranie ich w dużej ilości?

Kom. S. Sikorski: Jeżeli osoba posiadająca prawo jazdy do roku czasu uzbiera 21 punktów karnych, wtedy zostanie takiej osobie ono odebrane i musi ona przystąpić do ponownego egzaminu na prawo jazdy. Gdy osoba, która posiada prawo jazdy ponad rok uzbiera 24 punktów, wtedy również zostaje takiej osobie odebrane prawo jazdy. Można zebrać od 1-10 punktów, jednak gdy ktoś popełni kilka wykroczeń jednym czynem to może zebrać ich 20, 24 praktycznie w kilka minut. Jeżeli ktoś kto prowadzi pojazd nie posiada prawa jazdy jest na taką osobę nakładana kara w wysokości 500 złotych.

K i P: Dobrze, a jak wyglądała praca policji podczas sylwestra?

Kom. S. Sikorski: Praca wygląda jak co dzień. Jest może więcej interwencji, choć w ostatnich latach nie było aż tak dużo zdarzeń drogowych. W sylwestra przede wszystkim najwięcej interwencji policji dotyczy zakłócania porządku, najczęściej jest to rzucanie butelkami, odpalanie ogni i rzucanie w miejsca takie jak bramy czy podwórka, przewracanie koszy na śmieci. Takie typowe rzeczy, które powodują zakłócenie spokoju i porządku. I oczywiście wówczas osoby, które zostały zatrzymane są karane mandatami lub wnioskami o ukaranie do sądu.

## Szkoła od kuchni

Jak każdy zdążył już zapewne zauważyć, styczniowe temperatury nie należą do najcieplejszych, a mrozy, z którymi mamy styczność co rano bezlitośnie odmrażają nam ręce i nosy. Nie wspominając nawet o codziennym rytuale skrobania zamrożonych szyb. Do tego, wśród wszechobecnego rozgardiaszu trzeba na czas dotrzeć do pracy czy szkoły, co nie jest łatwym zadaniem, zważając na to, że na drogach panuje gołoledź. Ostatnio bardzo popularny stał się szkolny automat, do którego na każdej przerwie ciągną tłumy, a to za sprawą gorącej czekolady – najlepszego lekarstwa na takie syberyjskie temperatury.

Czekolada, nazywana płynnym złotem znana była już w starożytności. Jej smak stanowi dla wielu szczęśliwe wspomnienie dzieciństwa, kiedy to z niecierpliwością czekało się na wielki kubek gorącego napoju z dodatkiem bitej śmietany posypanej kakao.

Czekoladę można podawać na wiele sposobów i pod różnymi postaciami. Świetne połączenie stanowi razem z piankami.

A oto przepis.

Życzę smacznego ☺

### **CZEKOLADA DO PICIA:**

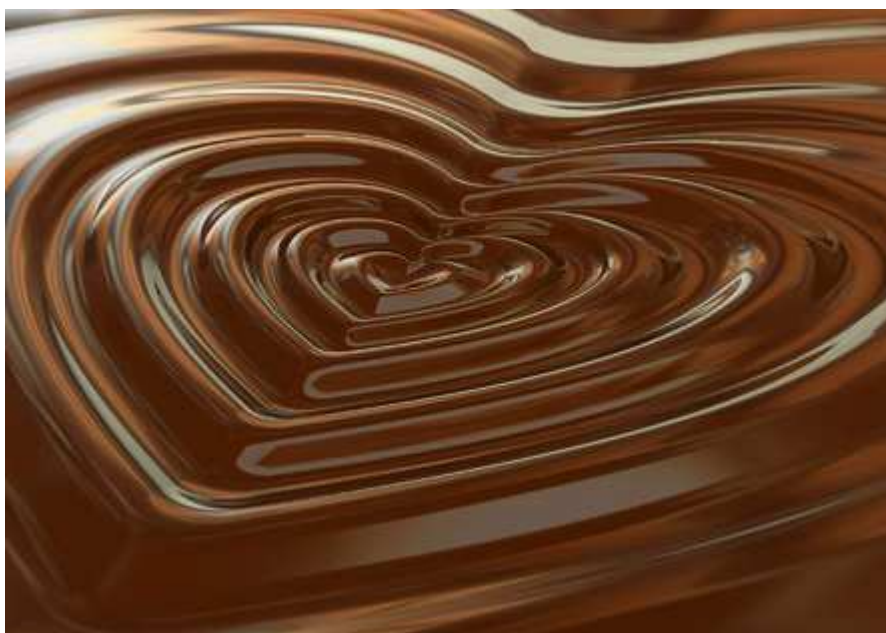
*(na 2 duże porcje)*

-200g czekolady (można użyć czekolady gorzkiej, ale dla większych łasuchów lepsza będzie mleczna)

- 500ml mleka

-duża szczypta cynamonu

-garść małych słodkich pianek



Przygotowanie jest banalnie proste. Do garnuszka o grubym dnie wlewamy mleko, do którego dosypujemy cynamon i połamaną na drobne kawałki czekoladę. Całość stawiamy na jak najmniejszym ogniu i podgrzewamy, mieszając od czasu do czasu. Kiedy czekolada się w całości rozpuści, a napój osiągnie pożądaną przez nas temperaturę można już zdjąć garnuszek z ognia. Czekoladę rozlewamy do kubeczków, a wierzch posypujemy piankami, które bardzo przyjemnie się rozpuszczają :)

Czy obchodzić walentynki?

Czy walentynki to potrzebne święto? Jaka naprawdę jest jego idea? Czy to dzień, w którym wyznajemy swoje uczucia, czy też po prostu kolejne święto niemające najmniejszego sensu? Zdania na ten temat są podzielone. Jedni uważają iż jest to prawdziwa uczta dla sprzedawców, którzy w tym dniu zacierają ręce z zadowolenia i gigantycznej sprzedaży walentynkowych gadżetów. Serduszka, maskotki, czekoladki i inne smakołyki po prostu znikają z półek.

Ale czy właśnie to nie oznacza, że ludzie darzą się uczuciami i próbują to okazać? Niektórzy wykazują się kreatywnością i sami „konstruują” prezenty dla bliskiej osoby.

Według mnie takie podejście do sprawy jest niezwykle urocze. Ludzie, którzy nie potrafią tańczyć,

tańczą. Ludzie, którzy nie potrafią śpiewać, śpiewają. Ludzie, którzy nie potrafią rysować, rysują. Rozśmieszają ukochanych, wzruszają. Nawet nie dlatego, że robią coś pięknie. Dlatego, że jest to z głębi serca, DLA NICH.

Czasem zdarza się, szczególnie w

walentynki, że widzimy w parku zakochanych i po prostu zaczynamy się śmiać (przynajmniej ja tak mam). Tak naprawdę nie wiem, czym to jest spowodowane, ale wydaje mi się, że to po prostu z zazdrości. Która z nas, drogie panie, nie chciałaby dostać w to święto chociażby róży? Albo, jeszcze lepiej, czekoladki? W tym roku mi się udało, bo na walentynki byłam akurat w górach. Pojechała też ze mną kuzynka i jej trener od koszykówki z siedmioletnim dzieckiem, chłopcem. Święto zakochanych spędziłam na stoku, a później w pensjonacie, oglądając „Titanica”, płacząc i napychając się czekoladką, którą dostałam od siedmiolatka. Grunt, że walentynki nie spędzałam samotnie.

Oglądałam dziesiątki filmików, na których chłopcy kupowali kwiaty i w to święto po prostu rozdawali je na ulicy wszystkim dziewczynom, które nią przechodziły. Według mnie ich postępowanie było bardzo słodkie, mimo, że robili to prawdopodobnie dla „fejmu” (patrz: sławy) w internecie.

Podsumowując, walentynki to czas idealny dla okazania swoich uczuć wobec drugiej osoby.

„- Nie żałuj umarłych(...). Żałuj żywych, a przede wszystkim tych, którzy żyją bez miłości.”~ Albus Dumbledore, „Harry Potter i Insygnia Śmierci”

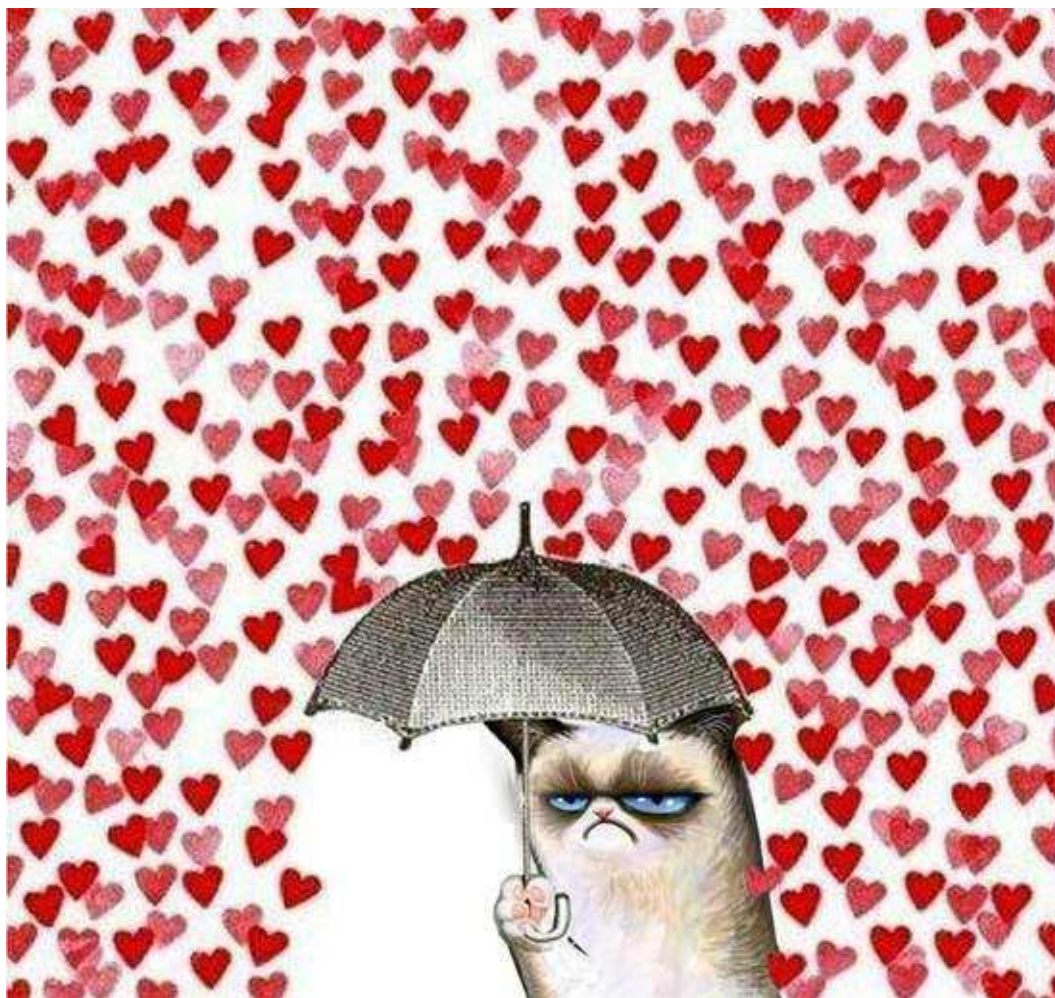


## Black & White

## White & Black

14 lutego, czyli data już dobrze nam znana. Między Nowym Rokiem, a Wielkanocą na wystawach sklepowych celują w nas amorki, wszędzie pełno koloru czerwonego, serduszek i przytulających się misiów. Dla mnie szczerze mówiąc przestaje to być znośne. Święto, które rzekomo ma pomagać w wyznawaniu miłości drugiej osobie w praktyce jest zupełnie czymś innym. Zwykłą komercją. Z tym wyznawaniem miłości też tak nie do końca w porządku. Jeśli się kogoś kocha, to 365 dni w roku. Po za tym kwiaty czy upominek w „zwykły dzień” sprawią ukochanej osobie więcej radości niż tego 14 lutego. Nie zapominając, że to kolejne święto zapożyczone z zachodu, chciałabym przypomnieć, że mamy również swoje święto podobne do Walentynek. Mianowicie noc 21/22 czerwca, czyli Noc Kupały. Ta pora roku sprzyja nam zdecydowanie bardziej podczas spaceru z ukochaną osobą niż zazwyczaj mroźne dni lutego. Nasze święto wydaje mi się też o tyle lepsze, że nie skupia się wyłącznie na miłości (a jeśli już to nie tylko do drugiej połówki, lecz także na miłości np. do przyjaciół), motywem przewodnim jest też radość, więc można je dobrze spędzić samemu.

Ekhem, ekhem. Tak a propos komercyjnych walentynek.



## **Uczniowska stalówka, czyli twórczość gimnazjalistów**

Biegnę.

Patrzę,

Macham Ci.

Ty z uśmiechem machasz Mi.

Biegnę do ciebie, lecę jak ptak,

Coś jednak powstrzymuje mnie, sił mi brak!

Widzę jak Cię ktoś porywa,

a z Mejs piersi się wrywa

przeciągły, żalony krzyk: " Nie!

Wytropię, dopadnę i zabiję Cię!"

Leżę na ziemi na miękkim mchu,

bo jestem słaby, bo zabrakło mi tchu!

Nie powiedziałem jak mi zależy na tobie!

A teraz za późno, teraz sam leżę w grobie.

Widzę Cię w gwiazdach, widzę jak ktoś się weseli,

Teraz jestem sam, teraz sam siedzę w celi.

K.K.

To strona poświęcona twórczości uczniów – jeśli chcielibyście opublikować własny tekst ( wiersz, opowiadanie, esej itp.) przyślijcie go na adres [gimmillnews@gmail.com](mailto:gimmillnews@gmail.com)



# Uwaga recenzja!

## RAMBO: The video game

Boże święty... początek roku i na start, gracze otrzymują plaskacza w pysk. Czemu tak wulgarnie? No bo tego produktu inaczej nazwać się nie da! Przepraszam za takie słownictwo, ale granie w to, to jest katorka! Ale dobra... uh... zacznij od początku...

Jak wszyscy wiemy, dawno temu powstały filmy o przygodach wielkiego, nieśmiertelnego wojownika amerykańskiego, Johna Rambo. Od tamtej pory mówi się: "Wskakuję do środka na Rambo!" i tego typu sentencje. Ten człowiek był kozakiem! Trylogia filmowa i spin-offy, były istnie kozackie. Za to ludzie kochali tego ostro napakowanego gościa, który na miasto pełne policji rusza z nożem. W grze istotnie wcielamy się w Rambo i odgrywamy historię całej trylogii, ale ta gra jest zła od podstaw. Ale okej... powiem w końcu coś o gameplayu i grafice i tak dalej.

Rambo to jest typowy railway shooter. Czyli ,tłumacząc z polskiego na nasze, nie mamy kontroli nad naszym wojem. On sam się od czasu do czasu porusza. A naszym zadaniem jest jedynie celowanie, strzelanie i ewentualne ukrywanie się za osłoną. Sama idea pewnie by przeszła, ale nie w tym uniwersum. Bo w railway shootery grało bardzo wiele osób i bardzo wielu robiło takie gry dobrze, ale od Rambo wymaga się więcej... i wydaje mi się, że wymagałem chyba za dużo.... Wszystkie pukawki są takie same. Nieważne czy strzelasz z kałacha czy z wielkiego karabinu maszynowego ( Rambo time!), oba strzelają dokładnie identycznie! Nie wyczujesz ani nie usłyszysz różnicy, bo nawet dźwięki są takie same! A jeszcze co do dźwięków, to wyobraźcie sobie, że głosy postaci wzięto z kaset VHS. Są tak kiepskiej jakości! I muzyka... wzięta z trylogii i zmontowana tak, że zawsze jest to samo. Zamiast w kluczowych momentach dać tę muzykę ( która sama z siebie jest znakomita) to dali wszystko wszędzie! Eh... już na tym poziomie recenzowania boli mnie głowa. Ale dobra! Brniemy dalej w to bagno! Wrogowie to skończone głupki, wszyscy wrogowie są klonami! Albo w Wietnamie i innych miejscach, gdzie Rambo siał spustoszenie, matki rodziły po 300 dzieci. Bliźnięt. Z chorobą umysłową.

Gra ma problemy ze stabilnością. Raz działa dobrze, raz ścina, a raz po prostu wychodzi na pulpit i nie pozwala wracać. Jak się uchronić przed wyjściem na pulpit, żeby nic się z zapisami nie stało? Nie da się! Nie ma manualnych zapisów!

A teraz grafika... Ta gra, wygląda jak twarz człowieka, który przejechał twarzą po betonie. Z prędkością 200 km na godzinę. Jest paskudna. Bohaterowie są pozbawieni wiarygodnej mimiki, wrogowie poruszają się jakby poślknęli kij i cała ta gra jest kiepska! Jeszcze gdyby ta gra wyszła gdzieś w środku roku, ale to jest początek! I jeszcze studio Teyon, które to wydało jest z... Polski... i żąda za to 30 euro! Zdecydowanie nie polecam!



## Z życia szkoły

### **Wielka orkiestra świątecznej pomocy**

To już 22 Orkiestra Świątecznej pomocy. Nasza szkoła także przyłączyła się do akcji i pomogła zbierać pieniądze na sprzęt medyczny dla dzieci.

### **I miejsce w konkursie „Rynek Marzeń w Moim Mieście”**

Kasia Peszko uczennica klasy 1A zdobyła I miejsce w konkursie plastycznym zorganizowanym przez Stowarzyszenie „SOS dla Gniezna”.

Gratulacje! ;)

### **Sukces Mai**

Skoro już mowa o sukcesach w konkursach to trzeba też wspomnieć o Mai z II klasy. Zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego z języka francuskiego.

Gratulacje!

### **Konkurs ortograficzny**

20 stycznia w naszej szkole odbył się pierwszy konkurs ortograficzny. Uczniowie pisali pod dyktando nauczyciela.

### **Debata Oxfordzka**

23 stycznia przyjechali do nas uczniowie z gimnazjum w Łubowie. Miło spędziliśmy czas debatując na temat: „Koniec świata męskiego bata. Czyli kto tu tak naprawdę nosi spodnie?”

### **Dzień babci i dziadka**

Pod koniec stycznia spotkaliśmy się z dziadkami śpiewając kolędy i oglądając jasełka wystawione przez uczniów klasy drugiej naszego gimnazjum.

### **Dyskoteka szkolna**

W środę (26 lutego) odbyła się dyskoteka w szkole. Prowadził ją DJ Yellow. Podobno wszyscy świetnie się bawili. Ja żałuję, że nie mogłem w niej uczestniczyć.

## Suchar... na śniadanie :)

No witam :) Co tam u was koleżkowie? Jak po powrocie do szkoły? Wiem to było dawno temu, chociaż kto się tam nad tym zastanawia :p ;) Ale oto powracam ja z sucharami! Dla każdego coś dobrego ;) A teraz zaczynamy. :) Na przykład w pewnej szkole zdarzyło się coś takiego:



"Moja wychowawczyni miała urodziny ,wiec postanowiliśmy jej kupić tort. Koleżanka szła z tym tortem i chciała otworzyć drzwi do klasy... Nie zdążyła , bo z klasy wyszła nasza wychowawczyni :D . Koleżanka sie tak przestraszyła ,że ten tort wylądował na bluzce wychowawczyni :D Do tej pory jak patrzę na wychowawczynię to sie śmieję :D

Albo babka od historii zamknęła trzech uczniów (w tym ja ) w klasie bo nie zauważyła ,ze tam jesteśmy :D siedzieliśmy tam cała przerwę i pół lekcji :) "

Inna uczennica miała więcej takich sytuacji...

" - Babka od niemieckiego (gruba, koło 60, dziwnie mówi, ledwo się rusza z tej otyłości) wyrabiała się w czasie lekcji. Po prostu stanęła na jakimś papierze czy czymś i się wywaliła krzycząc AAAA! hehe, może nie powinnam śmiać się z cudzego nieszczęścia, ale to wyglądało przezabawnie szczególnie z jej tuszą. Chłopcy musieli pomagać jej wstać.

- W środku lekcji polskiego lekko psychiczny koleś z mojej klasy zaczął wrzeszczeć, że pada śnieg, pożegnał się, powiedział że idzie lepić bałwana i wyszedł.

- Kiedyś kilku chłopaków z mojej klasy przyprowadziło na chemię wózek z supermarketu i powiedzieli, że oni dziś nie siedzą w ławkach tylko tam. Tak też się stało :D

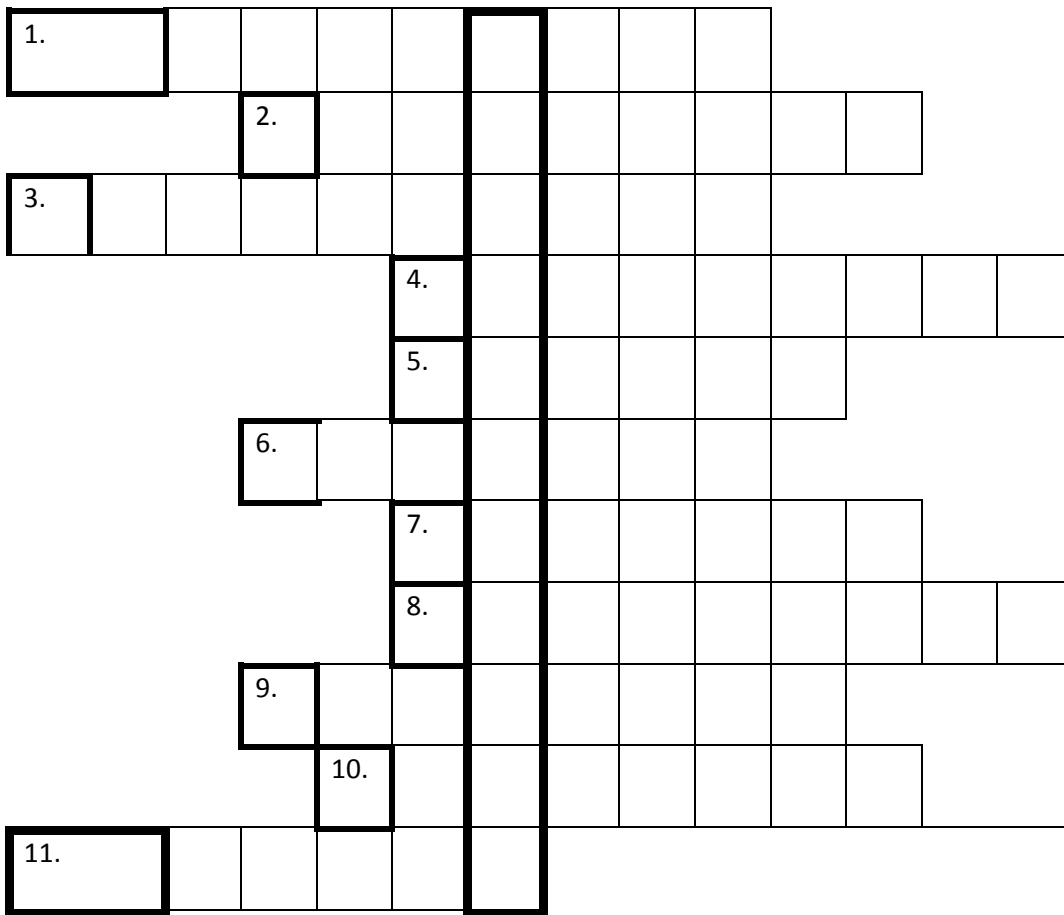
- Jedna dziewczyna przyszła kiedyś na matkę w masce psa i zamiast odpowiadać na pytania normalnie - warczała :D "

No dobra to tak jeszcze jakieś dwa sucharki na koniec ;)

Jak się nazywają ryby, które łowi matematyk? :) - Sumy :) -

Co robi terrorysta jak usłyszy dobry żart? -Wybuchu śmiechem- :)

# Krzyżówka



1. Żyjący w Atenach filozof.

2. Jeden z greckich porządków architektury.

3. Napisał dzieło „Wojna Polopeńska”

4. Z nich pochodził Archimedes.

5. Ojciec astronomii i matematyki.

6. Uczeń Sokratesa.

7. Archimedes użył ich do podpalenia rzymskich statków podczas obrony Syrakuz.

8. Napisał „Elementy”.

9. Szyk bojowy piechoty greckiej.

10. Spartańska rada starszych.

11. Z jego powodu wybuchła wojna Trojańska.